

PRZEGŁĄD PEDAGOGICZNY SPRAWY TOWARZYSTWA

NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
WYCHODZĄ W KAŻDĄ SOBOTĘ.

№ 10/II. Warszawa, 11 marca 1922 r. R. XLI (6)

Prenumerata miesięczna Mk. 200.

Cena jednego numeru Mk. 60.

Członkowie T. N. S. W. otrzymują „Przegląd Pedagogiczny” bezpłatnie.

TREŚĆ: O godność nauczyciela.
Emerytura dla nauczycieli prywatnych.
Tymczasowy statut instytutu Nauczycielskiego T. N. S. Ś. i W. w Łodzi.
Kronika Towarzystwa.
Z tygodnia.
Prasa o szkole i młodzieży.

OGŁOSZENIA:
 $\frac{1}{1}$ str. M. 60.000
 $\frac{1}{2}$ str. M. 30.000
 $\frac{1}{4}$ str. M. 15.000
Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, Bracka 18
Tel. 76-60.
R-k w P.K.O. 2078

O GODNOŚĆ NAUCZYCIELA

Zdaje się, że wszyscy są przeświadczeni o doniosłej wartości nauczyciela w społeczeństwie, rozumieją bowiem, że „takie są rzeczypospolite, jakie ich synów chowanie”. To przekonanie jednak jest zupełnie teoretyczne, niesłuchanie oderwane od rzeczywistości.

Z jednej strony opowiada się, że nauczyciel ma wychowywać pełnego człowieka, a więc ma dbać o kształcenie umysłowe, moralne i cielesne, ale ani społeczeństwo ani władze nie stawiają należytych wymagań. Co do kwalifikacyj tego wychowawcy, wystarcza niemal oświadczenie chęci przez kandydata do pracy nauczycielskiej, by go się w szeregi nauczycielstwa wpisało.

Z jednej strony mówi się, że nauczyciel powinien rozbudzać kulturę społeczną, towarzyską, poczucie piękną, ale daje mu się warunki utrzymania i pracy często urągające pierwotnym bodaj wymaganiom człowieka kulturalnego.

Same władze, samo społeczeństwo obniżają godność nauczyciela przez stawianie wymagań nieodpowiednich co do kwalifikacyj tego wychowawcy narodu i co do jego warunków pracy.

Powiadają nam, że konieczna potrzeba i wielki brak nauczycieli prowadzi do tego.

Czy jednak władze duchowne zamianują proboszczem lub wikarym człowieka bez przepisanego wykształcenia, choćby nie wiem jak potrzebowała go ta czy inna okolica?

Czy władze świeckie mianują lekarzem osobę bez odpowiedniego dyplomu, jeżeli dana okolica potrzebuje koniecznie tego rodzaju opieki?

Naturalnie że nie!

Jeżeli w pewnych bardzo ograniczonych zresztą czynnościach czasami może zastąpić księdza organista, a lekarza felczer, toć przecież z tego powodu organisty nikt księdzem nie nazwie, a felczera „panem konsyljarzem“ nazywają wprawdzie, ale po cichu.

Nauczycielem zaś lub nawet „panem profesorem“ nazywa się każdego, kto ma odwagę podjąć się obowiązku „pokazywania na elementarzu“.

Godność nauczyciela powinna być nadawana kandydatom z odpowiednimi kwalifikacjami.

Przez lekceważenie kwalifikacyj nauczyciela obniża się jego stanowisko społeczne i urzędowe, a co gorsza psuje się całą wychowawczą pracę w narodzie.

Jeśli byle kto może być nauczycielem, to byle jakie można mu dać uposażenie i pomieszczenie i naturalnie byle jak może wykonywać tak ważną dla społeczeństwa pracę.

Zdaje się, że władze obecnie mają dążenie do reformy w tej dziedzinie. Szeregi jednak nauczycielstwa już w wielu razach wypełnione są przez siły niewykwalifikowane i z tem się trzeba liczyć.

Być może, że sprawa ma się tutaj podobnie jak w armji.

Była nagle potrzeba, powołano armję ochotników, których nawet pod względem fizycznym dokładnie nie badano; chce — niech idzie. Gdy groza położenia ustąpiła, zaczęto formować szeregi armji regularnej.

Jesteśmy w potrzebie walki z analfabetyzmem, odwołano się więc do ochotników, powierzano im stanowiska nauczycieli, nie badając niemal ich kwalifikacyj. Ale czas przerwać tę pośpieszną robotę, często szkodliwą, i trzeba zacząć uzdrawiać stosunki te.

Do naprawy muszą przystąpić wszystkie zainteresowane czynniki, a więc władze edukacyjne, szkoły wyższe a szczególnie uniwersytety, towarzystwa nauczycielskie i prasa.

I. Władze edukacyjne powinny roztoczyć należytą opiekę nad przygotowaniem rzetelnem nauczycielstwa do jego doniosłych obowiązków:

- 1) przez zdobycie potrzebnych funduszy na zakładanie szkół dla kandydatów na nauczycieli o różnych poziomach,
- 2) przez organizowanie systematycznych kursów dla czynnych nauczycieli, nie posiadających odpowiednich kwalifikacji,
- 3) przez opiekowanie się i wspomaganie instytucji społecznych lub prywatnych, które w tym kierunku organizują pracę,
- 4) przez zaniechanie zupełne tak formalistycznych a bezcelowych egzaminów, jakie są przepisane obecnie na stopień nauczyciela szkoły średniej, gdyż będą one stanowczo odstręczały kandydatów od wejścia na tę drogę,

5) przez zorganizowanie natomiast racjonalnych egzaminów na godność nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Polegać one powinny przede wszystkim na tem by kandydat wykazał:

a) że umie wiązać wiadomości z różnych dziedzin wiedzy, w celu zrozumienia i wyjaśnienia danego zjawiska czy faktu,

b) że umie korzystać z materiałów naukowych potrzebnych do opracowania przedmiotu przyszłego nauczania,

c) że umie prowadzić ćwiczenia najprostsze w różnych dziedzinach nauki szkolnej, którą ma objąć,

d) że umie prowadzić obserwacje w świecie otaczającym w związku z przedmiotem, którego naucza w szkole,

e) że ma należyte przygotowanie pedagogiczne przynajmniej teoretyczne do prowadzenia lekcji, klasy, wreszcie szkoły i

f) że włada poprawnie językiem ojczystym zarówno w mowie, jak i w piśmie;

6) władze powinny dbać o takie zaopatrzenie szkół w książki (biblioteka nauczycielska) i pomoce naukowe oraz przyrządy (muzea, pracownie), aby nauczyciel mógł oddać się pracy dydaktycznej bez takich trudności i przeszkód, jakie dzisiaj spotyka;

7) władze powinny dbać o to, ażeby nauczyciel miał takie uposażenie, któreby uwolniło go od konieczności brania wielkiej liczby godzin lekcji lub zajęć dodatkowych, nie mających często nic wspólnego z jego pracą nauczycielską i które jednocześnie zapewniłoby mu podtrzymanie należytej kultury życia codziennego.

II. Szkoły akademickie mają obowiązek wejrzeć w potrzeby przyszłego nauczyciela w różnych dziedzinach wiedzy i z całą gorliwością dążyć do ich zaspokojenia.

Wydział filozoficzny tak samo jak prawny i medyczny powinien mieć na oku nie tylko przyszłych pracowników na polu naukowym, lecz i fachowców, a więc przede wszystkim przyszłych nauczycieli w zakresie różnych specjalności.

Zresztą podobne głosy już się odzywają w sferach szkół akademickich, szkoda tylko, że bardzo nieliczne.

Programy studjów, zaprojektowane przez sekcję matematyczno-przyrodniczą, o ile sądzić można, nie odpowiadają celowi, gdyż praca w nich jest bardzo nierównomiernie rozłożona, zarówno co do semestrów, jak i co do przedmiotów, a prócz tego programy owe nie liczą się zupełnie z wymaganiami, postawionymi przez Ministerstwo w rozporządzeniu o egzaminach państwowych na stopień nauczyciela szkół średnich.

III. Towarzystwa nauczycielskie mogą odegrać w tym przypadku bardzo doniosłą rolę, choć z góry trzeba zaznaczyć, że jest ona bardzo trudna.

Doniosłość roli tej wynika z zadań, jakie w statutach stawiają sobie towarzystwa nauczycielskie a więc: doskonalenie sił nauczycielskich pod względem obywatelskim, pedagogicznym i naukowym; obrona interesów i godności zawodu nauczycielskiego, wreszcie wzajemna pomoc zarówno moralna jak i materialna.

Nauczycielstwo w czasie wojny po utrzymaniu szkół, którym groziła zupełna zagłada, znalazło się w bardzo krytycznych warunkach życia i skierowało wiele wysiłków na zdobycie uposażenia, zapewniającego jaką taką egzystencję. Ale nauczyciel pochłonięty walką o byt zaniedbywał pracę nad swem przygotowaniem, poziom jego wartości upadał.

Jednostki o wyższej kulturze zaczęły się czuć obco w takim środowisku walczących o pracę i szukały odosobnienia zupełnego lub tworzyły odpowiedniejsze dla siebie zespoły towarzyskie.

To jednak jest złe. Taki sybarytyzm lub nawet sobkowstwo duchowe jest krzywdą dla ogółu naszego, który potrzebuje pomocy, opieki i kierunku kolegów, mających niezbędne do tego warunki przygotowania.

Dlatego też Towarzystwo nauczycielskie powinno na pierwszy plan wysunąć pracę nad kształceniem się naukowo-pedagogicznym swych członków i dlatego ma obowiązek:

- 1) skłonić kolegów uzdolnionych należycie do pracy w sekcjach, które powinny objąć wszystkie przedmioty nauki szkolnej;

- 2) organizować kursy uzupełniające lub szkolenia członków i ułatwiać im korzystanie z kursów już istniejących, by żaden członek Towarzystwa nie mógł być przez władze dyskwalifikowany;

- 3) zaopiekować się biblioteką Towarzystwa, która ma zbiór książek jeden z najbogatszych w dziedzinie pedagogicznej;

4) organizować konferencje w zakresie przedmiotów życia państwowego, gdyż pod tym względem jesteśmy analfabetami;

5) czasopisma nasze zrobić bardziej informującymi o stanie rzeczy i spraw szkolno-pedagogicznych na świecie;

6) pomyśleć nie tylko o wieczorach tanecznych, ale o rozbudzeniu lub rozwijaniu kultury estetycznej przez organizowanie koncertów, chórów, kwartetów i t. p. lub przez ułatwianie w odwiedzeniu zabytków i bywaniu na koncertach artystycznych;

7) prócz tych czynników, pobudzających i ułatwiających rozwój kultury duchowej, nie należy zapominać o kulturze ciała. Towarzystwo powinno koniecznie wyjednać dla swych członków ulgowe warunki w towarzystwach sportowych, by w ten sposób przeciwdziałać beczynności a nawet niedołęstwu fizycznemu nauczyciela.

Ale i na tem poprzestać nie można. Musimy koniecznie dążyć do wytworzenia poważnej i rzetelnej opinii o obowiązkach nauczyciela i o jego odpowiedzialności wobec społeczeństwa, towarzystwa a przedewszystkiem wobec samego siebie.

Opinię taką musimy zrobić głośną i mocną, by społeczeństwo przekonało się, jak ceni godność nauczyciela nasze Towarzystwo.

Jeżeliśmy solidarnie stawali, by zdobywać możliwe warunki utrzymania, to tembardziej musimy stanąć solidarnie przy zabezpieczeniu godności zawodu naszego.

Nie wahajmy się piętnować niedbalstwa, nieuctwa i wszelkiego czynu, krzywdzącego szkołę lub nasz zawód. Mamy obowiązek powoływać stale wszystkich kolegów do pracy nad sobą i do współdziałania w pracy zbiorowej, do rzetelnego wykonywania doniosłych obowiązków zawodu naszego, gdyż za błędy lub winy jednostek odpowiedzialność dźwiga całość nasza.

Wreszcie Towarzystwo powinno informować prasę, a przez nią i ogół o potrzebach szkolnictwa, o obowiązkach nauczyciela, ale jednocześnie o potrzebach tego nauczyciela i szkoły oraz o obowiązkach społeczeństwa i państwa w tej dziedzinie pracy pierwszorzędnego znaczenia.

P. S.

EMERYTURA DLA NAUCZYCIELI PRYWATNYCH

Powszechnie wiadomo, że nauczyciel szkoły prywatnej był i jest wynagradzany skromnie, a nie ma zabezpieczenia bytu w starości. Jeżeli pomimo tego istnieli i istnieją nawet dobrzy

nauczyciele, to dlatego, że znaleźli się i tacy, którzy z zamiłowania do „zawodu” tego wybrali tę drogę pracy, mając skromne potrzeby bieżące jako tako zaspokojone, i nie o tem myśleli, czy będą mieli starość zabezpieczoną.

Gdy wskutek wojny sprawy ekonomiczne wysunęły się niemal na plan pierwszy — jakby dla potwierdzenia maksymy: „primum vivere, deinde philosophari”, to i nauczycielstwo z konieczności zaczęło się troszczyć o swój byt materialny. Niektórzy czynili nawet ostre zarzuty Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego, że zapomniało o obowiązku tym korporacji zawodowej.

Podczas wojny trzeba było myśleć o przetrwaniu jedynie choćby w najgorszych warunkach — i tak się działo: nauczycielstwo — wspólnie z wielu innymi warstwami społeczeństwa — zaznało dużo biedy. Teraz, gdy już czwarty rok jesteśmy gospodarzami na własnej ziemi, gdy drugi rok nie prowadzimy wojny — trzeba się wziąć do wyregulowania i tych spraw, jakie się nasręczają w sprawie bytu materialnego całego nauczycielstwa polskiego. Kto ma zarobki duże, ten może tyle zaoszczędzić, że mu na stare lata wystarczy. Przy małych zarobkach — tylko emerytura rozstrzyga sprawę pomyślnie.

Ponieważ nauczyciel szkolny kształci i wychowuje młodych obywateli zarówno w szkole państwowej jak i prywatnej, a ciężka i trudna praca jego rozstrzyga o przyszłości narodu i państwa całego, przeto sprawiedliwość wymaga, by pracą nauczyciela państwowego i prywatnego postawić w jednakowych a znośnych warunkach przynajmniej pod względem zabezpieczenia bytu na starość.

Wszak teraz chyba już można ocenić wartość pracy nauczycieli Polaków w b. Królestwie Kongresowem z okresu największego ucisku Hurki i Apuchtina oraz z ostatniego dziesięciolecia przed wojną, gdy po polsku w szkołach prywatnych uczyć pozwolono!... Czyż można pozostawić bez emerytury wszystkich tych pracowników zasłużonych, którzy nie przejdą do szkół państwowych — czy to dlatego, że nie zechcą, czy dlatego, że za mało będzie szkół państwowych, by ich pomieścić mogły?

Publicznie — w obecności przedstawicieli społeczeństwa, Ministerstwa W. R. i O. P. i nauczycielstwa — po raz pierwszy poruszył sprawę tę Zjazd Rad opiekuńczych szkół społecznych dn. 24 kwietnia r. 1919 w specjalnym wniosku obszernie motywowanym i dyskutowanym, a żądającym, by prawo o emeryturze rozciągnięto „na wszystkich wykwalifikowanych nauczycieli szkół prywatnych, o ile pracowali w zawodzie nauczycielskim co

najmniej lat 5 ze stwierdzonym dla sprawy pożytkiem". Polityka Ministerstwa W. R. i O. P. w stosunku do szkół i nauczycieli prywatnych poszła jednak po innej linii.

Ministerstwo zaprojektowało, a Sejm uchwalił słynny § 14, nie przesądzający wprawdzie sprawy emerytury, ale dość wyraźnie zaznaczający stanowisko rządu wobec nauczycielstwa prywatnego. Wyniki dotychczasowe są znane, a w Sejmie niedawno złożony został wniosek nagły posła Stefana Sołtyka o zniesieniu § 14.

Nauczycielstwo z inicjatywy kol. Szczepana Nowakowskiego, dyrektora szkoły Zgrom. Kupców m. Warszawy, powołało specjalną Komisję, aby opracowała sprawę emerytury nauczycielstwa prywatnego.

Komisja pod przewodnictwem dyr. Wojciecha Górskiego składa się z p. Zofji Sierpińskiej i kol. Adama Jaczynowskiego, Kazimierza Kujawskiego, Szczepana Nowakowskiego i Adama Szpadkowskiego. Zarząd Główny T. N. S. W. delegował na swego przedstawiciela członka Komisji kol. K. Kujawskiego. Komisja miała znaczną pracę, gdyż musiała zastanowić się nad różnemi sposobami zabezpieczenia bytu na starość, zbadać ich wartość i użyteczność dla nauczycielstwa prywatnego i zaproponować sposób wykonania.

Badano więc sprawę ubezpieczenia się w towarzystwach ubezpieczeń, badano kasy przezorności, badano prywatne stowarzyszenia emerytalne i ostatecznie uznano, że samopomoc nie wystarczy tu, że nauczyciel prywatny ma na to za mało dochodu i tylko Państwo może sprawę radykalnie, a sprawiedliwie rozstrzygnąć, przyznając emeryturę tym nauczycielom zawodowym, którzy zasłużą na nią.

W celu uświadomienia społeczeństwa w tej sprawie, wyjaśnienia jej Sejmowi i rządowi komisja — na podstawie referatu dyr. W. Górskiego — opracowała broszurę p. t. „Przeszłość i przyszłość szkolnictwa prywatnego”, która powinna być rozpowszechniona jaknajprędzej, by ogółowi przypomnieć o konieczności należytego załatwienia sprawy tak doniosłej.

Komisja będzie pracowała w dalszym ciągu, ale sądzi, że stowarzyszenia nauczycielskie powinny wystąpić od siebie, by nadać pożądany kierunek sprawie poruszanej.

Jednocześnie z akcją tą poseł Sołtyk złożył w Sejmie wniosek nagły, żądający przyznania emerytury nauczycielom szkół prywatnych, uznanych przez rząd za dobre.

Widzimy więc, że sprawa dojrzała już, skoro przedstawiciele społeczeństwa, nauczycielstwa i Sejmu, którym sprawa oświaty leży na sercu, idąc niezależnie, spotykają się u tego

samego celu. Pozostaje więc teraz opracować odpowiednie wnioski, wskazujące sposób wykonania projektu i przedstawić je tym, którzy decydować będą, t. j. rządowi i Sejmowi.

Możemy się spodziewać wyniku pomyślnego, gdyż minęły czasy, w których nie treść, lecz tylko forma miała znaczenie decydujące; dziś trudno postawić sprawę formalistycznie i powiedzieć, że nauczyciel niepaństwowy w starości nie ma prawa do opieki państwa, które go nie wynagradzało, ale z jego pracy korzystało i które może przez niego było tworzone; trudno też uważać pomyślne rozstrzygnięcie sprawy tej za niepożądany precedens w stosunku do innych pracowników, bo jednak nauczyciel ma bardzo odrębne zadanie kształtowania duszy młodego obywatela państwa... a zresztą, jeżeli znajdą się inni pracownicy, niepaństwowi, zasługujący na traktowanie równorzędne z nauczycielami, to stanie się zadość sprawiedliwości, gdy Państwo przynia im też emeryturę, przeciwnie zaś byłoby niesprawiedliwością, gdyby jednym i drugim odmówiło.

Kazimierz Kujawski
(Warszawa)

Tymczasowy statut Instytutu Nauczycielskiego T. N. S. Ś. i W. w Łodzi

W uzupełnieniu sprawozdania o Instytucie Nauczycielskim w Łodzi, zamieszczonego w № 6 pisma naszego, podajemy „Tymczasowy statut Instytutu Nauczycielskiego Koła T. N. S. Ś. i W. w Łodzi”.

I. Zasady ogólne

§ 1. Zadaniem Instytutu Nauczycielskiego Koła T. N. S. Ś. i W. w Łodzi jest systematyczne kształcenie i dokształcanie nauczycieli szkół średnich, seminarjów nauczycielskich, szkół powszechnych i innych.

§ 2. Koncesjonariuszem Instytutu Nauczycielskiego jest Zarząd Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Łodzi, który, biorąc na siebie obowiązek utrzymywania Instytutu i odpowiedzialność finansową stąd wynikającą, może otrzymywać zasiłki i przyjmować darowizny oraz ma prawo pobierać opłaty za naukę i zarządzać majątkiem Instytutu.

§ 3. Dla czuwania nad rozwojem Instytutu i rozłaczania nad nim opieki Zarząd Koła T. N. S. Ś. i W. w Łodzi deleguje do Rady Instytutu trzech przedstawicieli Zarządu Koła.

§ 4. Instytut Nauczycielski dzieli się pod względem ustroju wewnętrzznego na wydziały oraz tworzy za zgodą Zarządu Koła T. N. S. Ś. i W. kursy specjalne i urządza wykłady publiczne o charakterze uniwersyteckim dla słuchaczy, nie będących nauczycielami.

§ 5. Językiem urzędowym i wykładowym w Instytucie Nauczycielskim jest język polski, jednakże nauka języków obcych i ćwiczenia w tym

zakresie mogą być prowadzone w odpowiednim języku obcym za zgodą Rady Instytutu.

§ 6. Instytut Nauczycielski ma prawo używania pieczęci z napisem: „Instytut Nauczycielski w Łodzi — Koło Łódzkie T. N. S. Ś. i W.”

II. Władze Instytutu Nauczycielskiego

§ 7. Kierownictwo Instytutu Nauczycielskiego należy do kierownika i Rady Instytutu.

§ 8. Kierownika powołuje po porozumieniu się z Radą Instytutu Nauczycielskiego, o ile możliwości z pośród jej grona, Zarząd Koła T. N. S. Ś. i W. w Łodzi, który przedstawia jego kandydaturę do zatwierdzenia Ministrowi W. R. i O. P. za pośrednictwem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Kierownik pełni swe czynności przez jeden rok szkolny; po upływie tego roku może być ponownie przedstawiony do zatwierdzenia.

Wysokość uposażenia kierownika zależy od umowy z Zarządkiem Koła T. N. S. Ś. i W. w Łodzi.

§ 9. Kierownik:

- a) kieruje pracą naukową i wychowawczą Instytutu Nauczycielskiego przy współudziale Rady;
- b) kieruje sprawami administracyjnymi Instytutu;
- c) reprezentuje Instytut nazewnątrż;
- d) przyjmuje uczniów Instytutu;
- e) zwołuje Radę Instytutu i przewodniczy jej obradom;
- f) czuwa nad ogólnym biegiem prac i ładem w Instytucie;
- g) powołuje siły nauczycielskie w porozumieniu z Zarządkiem;

§ 10. W skład Rady Instytutu wchodzi:

- a) kierownik;
- b) nauczyciele ich pomocnicy (z głosem doradczym);
- c) 3 członków Zarządu Łódzkiego Koła T. N. S. Ś. i W.;
- d) delegat Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego;
- e) nadto za zgodą Zarządu Koła T. N. S. Ś. i W. w Łodzi delegat Oddziału Łódzkiego Związku Nauczycielstwa Szkół Po-wszechnych.

§ 11. Rada Instytutu:

- a) współdziała z kierownikiem w kierowaniu pracą naukową i wychowawczą w Instytucie;
- b) przedstawia Zarządowi Koła Łódzkiego T. N. S. Ś. i W. kandydata na kierownika Instytutu;
- c) układa program nauk i rozkład zajęć w Instytucie;
- d) ustala preliminarz budżetu i przedstawia do zatwierdzenia Zarządowi Koła Łódzkiego T. N. S. Ś. i W.;
- e) decyduje w wypadkach wątpliwych na wniosek kierownika o przyjęciu i charakterze uczniów Instytutu.

§ 12. Posiedzenia Rady odbywają się w miarę potrzeby, nie rzadziej jednak niż 3 razy w jednym semestrze, nie licząc feryj.

Posiedzenie nadzwyczajne może być zwołane w razie uznanej przez kierownika potrzeby, a winno być zwołane na życzenie 3 członków Rady. Do ważności uchwał potrzebna jest obecność większości miejscowych członków Rady, w tej liczbie kierownika.

Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. W razie równości rozstrzyga głos przewodniczącego. Protokół prowadzi sekretarz, wybrany przez Radę z pośród jej członków.

Wysokość uposażenia sekretarza i poszczególnych nauczycieli ustala Zarząd Koła Łódzkiego T. N. S. Ś. i W.

III. Studja i uczniowie oraz słuchacze

§ 13. Uczniami Instytutu Nauczycielskiego są czynni nauczyciele szkół średnich, seminarjów nauczycielskich, szkół powszechnych i innych; w razie wprowadzenia w życie kursów specjalnych i wykładów publicznych o charakterze uniwersyteckim (§ 4), słuchaczami tych kursów, które otrzymają odpowiednią nazwę, mogą być absolwenci szkół średnich i równoważnych, względnie osoby, o których przyjęciu zadecyduje Rada Pedagogiczna tych kursów.

§ 14. Rok szkolny dzieli się na semestry, których czas trwania określa Rada Instytutu.

§ 15. Nauczanie w Instytucie obejmuje wykłady, ćwiczenia i praktykę szkolną, odbywane pod kierunkiem nauczycieli lub ich pomocników.

§ 16. Uczniowie Instytutu oraz słuchacze kursów wyższych są zwyczajni i nadzwyczajni.

Zwyczajnymi uczniami Instytutu są:

- a) posiadający wyższe wykształcenie bez praktyki nauczycielskiej;
- b) posiadający świadectwo z ukończenia szkoły średniej ogólnokształcącej oraz conajmniej 3 lata praktyki nauczycielskiej;
- c) seminarjum nauczycielskie oraz 5 lat praktyki szkolnej;
- d) nauczyciele szkół średnich i powszechnych, mający pełne kwalifikacje uznane przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Uwaga: W razie wątpliwych decyduje Rada Instytutu (§ 11 lit. e).

Nadzwyczajnymi uczniami Instytutu mogą być czynni nauczyciele szkół średnich, powszechnych i innych, nie posiadający warunków na uczniów zwyczajnych.

Słuchaczami zwyczajnymi kursów wyższych (§§ 4 i 13) mogą być absolwenci szkół średnich i równoważnych, nadzwyczajnymi osoby, o których przyjęciu zadecyduje Rada Pedagogiczna tych kursów.

§ 17. Zwyczajny uczeń Instytutu obowiązany jest uczęszczać na studjum pedagogiczne (przynajmniej 4 godziny wykładów lub ćwiczeń tygodniowo) oraz, o ile nie posiada wyższego wykształcenia, na jeden wydział specjalny (przynajmniej 6 godzin tygodniowo wykładów lub ćwiczeń).

§ 18. W korzystaniu z pracowni i seminarjów pierwszeństwo mają uczniowie zwyczajni.

§ 19. Przy końcu semestru uczniowie zwyczajni składają kolokwja oraz otrzymują poświadczenie złożonych kolokwjów i odbytych ćwiczeń w książeczce legitymacyjnej.

§ 20. Słuchacze nadzwyczajni mogą być dopuszczeni do udziału w ćwiczeniach i składania kolokwjów narówni ze słuchaczami zwyczajnymi.

§ 21. Obowiązki i prawa uczniów oraz słuchaczy określi szczegółowo regulamin, opracowany przez Radę Instytutu.

§ 22. Wysokość opłaty za naukę ustala Zarząd Koła Łódzkiego T. N. S. Ś. i W.

IV. Zwinienie Instytutu

§ 23. O zwinieniu lub przekazaniu innej instytucji względnie osobie praw koncesyjnych do Instytutu Nauczycielskiego decyduje na wniosek Zarządu nadzwyczajne, specjalnie w tym celu zwołane, walne zebranie członków Koła Łódzkiego T. N. S. Ś. i W. większością $\frac{2}{3}$ liczby obecnych przy udziale przynajmniej połowy ogólnej liczby członków.

§ 24. Zwinienie Instytutu może nastąpić tylko z końcem semestru.

§ 25. W razie powzięcia uchwały o przekazaniu praw koncesyjnych odpowiedniej instytucji lub osobie, która na to wyrazi swą zgodę, majątek

Instytutu, zebrany z funduszków określonych w § 2 statutu, względnie pasywa i zobowiązania, wynikłe z utrzymywania Instytutu, przechodzą na tę instytucję lub osobę.

§ 26. Na wypadek zwinienia Instytutu majątek względnie passywa Instytutu stają się udziałem Koła Łódzkiego T. N. S. Ś. i W., a o ich użytkowaniu względnie pokryciu zadecyduje walne zebranie członków tego Koła.

§ 27. Z chwilą zlikwidowania się Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych względnie Koła Łódzkiego tego towarzystwa Instytut Nauczycielski przechodzi automatycznie pod zarząd Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego, jednakże bez obowiązku pokrywania niezaspokojonych zobowiązań finansowych Koła Łódzkiego T. N. S. Ś. i W., wynikłych z utrzymywania Instytutu.

§ 28. Zmian statutu dokonać może walne zebranie Koła T. N. S. Ś. i W. w Łodzi na zebraniu ad hoc zwołanem przy udziale połowy członków Tow. większością $\frac{2}{3}$ obecnych najwcześniej z końcem pierwszego semestru.

KRONIKA TOWARZYSTWA

Zjazd członków Okręgu Warszawskiego T. N. S. W.

W sobotę, dn. 25 marca r. b. odbędzie się w Warszawie Zjazd członków Okręgu Warszawskiego T. N. S. W.

Obrazy Zjazdu odbywać się będą w sali Rady Miejskiej st. m. Warszawy (Plac Teatralny).

Porządek obrad:

I. Posiedzenie przedpołudniowe.

Początek obrad o godz. 10 $\frac{1}{2}$ przed poł.

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydium Zjazdu.
3. Referat p. St. Stefana Soltyka: „Rządowy projekt ustawy o szkole średniej ogólnokształcącej“.

II. Posiedzenie popołudniowe.

Początek obrad o godz. 4 po poł.

1. Korreferat kol. Stefana Kwiatkowskiego: „Projekt ustawy o szkole średniej ogólnokształcącej“.
2. Dyskusja.
3. Referat dyr. Kazimierza Kujawskiego: „Nauczycielstwo a Sejm i samorząd“.
4. Dyskusja.
5. Zamknięcie Zjazdu.

W sobotę wieczór odbędzie się dla uczestników Zjazdu zebranie towarzyskie.

W Zjeździe członków Okręgu Warsz. T. N. S. W. mają prawo uczestniczyć wszyscy członkowie Towarzystwa na obszarze Okręgu w charakterze uczestników zwyczajnych.

Zarządy Kół prowincjonalnych winny do dn. 22 marca najdalej podać do wiadomości Zarządu Okręgu Warszawskiego: liczbę i, o ile możliwości, nazwiska miejscowych uczestników Zjazdu oraz liczbę potrzebnych kwater.

Ze względu na ważność obrad Zjazdu Zarządy Kół winny dolożyć wszelkich starań, by jaknajwięcej członków Towarzystwa w Zjeździe wzięło udział.

Zjazd Okręgu Warszawskiego T. N. S. W.

W niedzielę dnia 26 marca r. b. odbędzie się w Warszawie Zjazd Okręgu Warszawskiego T. N. S. W.

Obrady Zjazdu odbywać się będą w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4).

Porządek obrad:

Początek obrad o godz. 10¹/₂, przed poł.

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Dyskusja.
5. Wybór: a) Zarządu
b) Komisji Rewizyjnej
c) Komisji Rozjemczej.
6. Wolne wnioski.

W Zjeździe Okręgowym biorą udział: a) członkowie szczególnie zasłużeni; b) delegaci Zarządu Głównego; c) członkowie Zarządu Okręgowego, Okręgowej Komisji Rewizyjnej i Komisji Rozjemczej; d) delegaci Kół, wysyłani przez poszczególne Kola w liczbie 1 na 10-ciu członków Koła (art. 33 Statutu).

Zarząd Okręgu Warszawskiego prosi Zarządy Kół o podanie do dn. 22 marca r. b. nazwisk delegatów, którzy winni być zaopatrzeni w wystawione przez Zarządy Kół legitymacje.

Konferencja Delegatów Zarządu i Kół Okręgu Warsz. T. N. S. W. oraz Zarządu Głównego i Oddziałów Związku Zawodowego N. P. S. S.

(Komunikat)

W dniu 19 lutego r. b. odbyła się w Warszawie, zwołana z inicjatywy Zarządu Okręgu Warsz. T. N. S. W. konferencja delegatów Zarządu i Kół Okręgu Warsz. Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych oraz Zarządu Głównego i Oddziałów Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, celem omówienia wzajemnego stosunku obu organizacji i wynikających stąd form współzycia.

W konferencji brali udział:

Ze strony T. N. S. W.: delegaci Zarządu Okręgowego kol. Emanuel Łoziński i kol. Władysław Majewski, delegaci Kół: kol. Władysława Smółkowa (Gostynin), kol. Kazimierz Koszyk (Łódź), kol. Witold Wyspiański (Sosnowiec) i kol. Adam Szpadkowski (Warszawa).

Ze strony Związku Zaw. N. P. S. S.: delegaci Zarządu Głównego kol. Henryk Raabe i kol. Apolinary Rudnicki, delegaci Oddziałów kol. J. Dziuba (Częstochowa), kol. Aleksander Zaleski (Łódź) i kol. Adolf Rożek (Piotrków).

Po zagajeniu konferencji przez kol. Łozińskiego, powołano na przewodniczących kol. Raabego (Związek) i kol. Wyspiańskiego (T. N. S. W.), na sekretarzy zaś kol. Majewskiego (T. N. S. W.) i kol. Sikorowską (Związek).

Po dłuższej dyskusji, w której delegaci stron obu przedstawili zasady, cele i taktykę swych organizacji oraz rozważali wzajemny ich stosunek i wynikające stąd formy współzycia, zgłoszono następujące wnioski:

Ze strony T. N. S. W.:

Przedstawiciele Zarządu i Kół Okręgu Warszawskiego T. N. S. W.

oraz Zarządu Głównego i Oddziałów Związku Zaw. N. P. S. Ś., zebrani na konferencji w Warszawie dn. 19 lutego 1922 r., wyrażają opinię następującą:

1. Uznając w zasadzie ze względu na dobro szkolnictwa i nauczycielstwa za pożądane istnienie jednej organizacji, obejmującej wszystkich nauczycieli polskich szkół średnich, uważamy, iż w chwili obecnej z powodu różnic ideowych uzasadnione jest istnienie oddzielnych zrzeszeń nauczycielskich.

2. Ze względu na wspólne zadania nauczycielstwa pożądane jest w tych przypadkach, w których porozumienie jest osiągalne, dążenie do współdziałania.

3. W tych przypadkach, w których porozumienia, a co zatem idzie, współdziałania nie osiągnięto, stosunki powinny się opierać na zasadach wzajemnej lojalności.

Ze strony Związku Zaw. N. P. S. Ś.:

Pomimo stwierdzonych różnic ideowych między dwiema organizacjami obie delegacje zwracają się do swych Zarządów z propozycją tworzenia Komisji porozumiewawczych, któreby rozważały wspólnie sprawy, obchodzące ogół nauczycielstwa.

Wobec niemożności przyjęcia żadnej z powyższych rezolucyj przez ogół zebrania, przyjęto następującą uzgodnioną formułę:

Przedstawiciele Zarządu i Kół Okręgu Warszawskiego T. N. S. W. oraz Zarządu Głównego i Oddziałów Związku Zawodowego N. P. S. Ś. pomimo stwierdzonych różnic ideowych między T. N. S. W. i Związkiem Zawodowym N. P. S. Ś. wyrażają opinię, że ze względu na wspólne zadania pożądane jest w przypadkach, obchodzących ogół nauczycielstwa, dążenie do współdziałania drogą tworzenia Komisji porozumiewawczych.

Nadto przyjęto następujący wniosek delegatów Związku:

Sprawy, wniesione przez jedną z organizacji, jako nadające się do wspólnego omówienia, winny być postawione pod obrady ciała porozumiewawczego obu organizacji.

Warszawa, dnia 5 marca 1922.

Prezydjum konferencji:

- | | |
|------------------------|----------------------|
| (—) Emanuel Łoziński | (—) Henryk Raabe |
| za przewodniczącego | przewodniczący |
| (—) Władysław Majewski | (—) Zofja Sikorowska |
| sekretarz | sekretarz |

Z TYGODNIA

Programy ministerjalne dla liceów. Wydział Programowy Ministerstwa W. R. i O. P. podjął obecnie pracę nad ułożeniem programów dla nowego typu szkół średnich (męskich i żeńskich), które dawać mają wykształcenie nieco niższe od gimnazjum, a wyższe od szkoły powszechnej. Plany naukowe szkół tych, mających się zwać liceami, doprowadzają mniej wię-

cej do poziomu 6-ciu klas gimnazjalnych, kładą jednak duży nacisk na praktyczną stronę nauk i będą tym sposobem przygotowywały młodzież wprost do życia lub do szkół zawodowych i kursów specyjalnych, wymagających odpowiedniego cenzusu inteligencji. Nowy typ liceów różnić się będzie zasadniczo od dawniejszych liceów, istniejących jeszcze, lecz (zwolna zamierających)

na obszarach b. zaboru austriackiego i pruskiego, — a mianowicie przez szersze uwzględnienie zastosowań praktycznych.

Wprowadzenie typu tego, co do potrzeby którego wypowiadały się już także czynniki społeczne, uzdrowi niewątpliwie stosunki, panujące w naszym szkolnictwie średnim. Wiele ze szkół średnich prywatnych o niezdecydowanym dotąd charakterze i nie mających szans rozwoju, jako pełne gimnazja, przekształci się niewątpliwie na liceum. Przekształcenie odbywać się będzie

mogło tylko za zgodą Ministerstwa W. R. i O. P. po spełnieniu pewnych warunków. Licea dotychczasowe, które warunkom tym nie będą odpowiadały, będą musiały prawdopodobnie utracić charakter liceum, którego poziom i znaczenie wzrośnie odtąd niepomiernie.

Nowe szkoły państwowe. Władze szkolne okręgu pomorskiego — jak donosi *Rzeczpospolita* — upaństwowiły gimnazja żeńskie w Chełmie i Tczewie.

PRASA O SZKOLE I MŁODZIEŻY

Ojcowie i Dzieci — „Ku uzdrowieniu szkolnictwa” — Szkoła pracy — Literatura, która wymaga zastrzeżeń — Nie jest tak złe

Odwieczne zagadnienie porozumienia się (a może nieporozumienia) rodziny i młodzieży ze szkołą wypłynęło znowu na widownię życia naszego. Poruszył je krótko, ale rzeczowo p. Z. D. w Nr 61 *Kurjera Warszawskiego*, a to w związku z walnem zebraniem członków Kół przyjaciół harcerstwa, przedstawicieli szkolnictwa i rodziców, które się odbyło dn. 5 b. m. pod szczytnem hasłem „zjednoczenia rodziny, szkoły i harcerstwa”.

„Harcerstwo w założeniu swoim — pisze p. Z. D. — ma ideę tak piękną i zdrową, że niema nikogo, kto by jej całem sercem nie popierał. Ale harcerstwo w ostatnich czasach, zwłaszcza w okresie wojny, weszło w pewną kolizję i z rodzicami i ze szkołą. Tu i owdzie zaczęły się odzywać skargi na to, że harcerz, oddany bezwzględnie pod rozkazy swojej komendy, wylamuje się tem samem z pod władzy rodziców i władzy szkoły. Będąc posłusznym harcerzem, przestaje być jednocześnie posłusznym synem i dobrym uczniem. Zamiast spełniać wszystkie swoje obowiązki wzorowo i bez zarzutu, spełnia dobrze tylko obowiązki harcerza, uczestniczącego w zbiórkach i ćwiczeniach drużyny. Opuszcza się natomiast w szkole, nie ma ambicji w kierunku świecenia przykładem innym w nauce i sprawowaniu, co już stoi w sprzeczności z jego ślubami.

Na tem tem powstały nieporozumienia pomiędzy harcerstwem a rodziną i szkołą.

Doszło do tego, że niektórzy rodzice i niektóre szkoły zamiast popierać harcerstwo, zaledwie je tolerują.

Tak dalej być nie może. Jeżeli idea harcerstwa ma ostać się w społeczeństwie, a ostać się powinna, jeżeli, dalej, ma wydać odpowiednie owoce, to konieczne jest współdziałanie z nią i rodziców i szkoły”.

Do słów powyższych, słusznych w zasadzie, pozwolimy sobie dodać uwagi następujące:

Powodów „nieporozumienia“ owego pomiędzy rodziną a młodzieżą i szkołą doszukiwać się należy w rodzinie samej, której wpływ na młodzież i zainteresowanie się szkołą zmalały w czasach ostatnich do zera. Właściwie większość rodziców i w czasach przedwojennych nie bardzo interesowała się wychowaniem dzieci własnych, zwalając to na szkołę. Skąd też powstawały nieraz namiętne i długotrwałe spory w nauczycielstwie: czy szkoła ma uczyć, czy wychowywać? Ponieważ zaś okazało się, że szkoła obu zadaniom w równej mierze nie może podołać, część pracy wychowawczej nad młodem pokoleniem przejęła na siebie organizacja harcerska. I oto, gdy okazało się, iż młodzież „wylamuje się“ z pod wpływu wychowawczego (minimalnego zresztą) rodziców, podniosły się alarmy: „młodzież wylamuje się z pod władzy rodziców i władzy szkoły“.

Bądźmy bezstronni. Póki władza ta istniała—nie było i być nie mogło mowy nawet o wylamywaniu się młodzieży z pod niej. Dzisiaj, gdy buława władzy wypada z rąk rodziców, trzeba będzie z wielu rzeczami pogodzić się i... wejść w kompromis z harcerstwem, dzieląc się z niem ową buławą władzy wychowawczej.

Zresztą i szkoła musi zmienić swój charakter dotychczasowy, musi zreformować się. Sprawie tej poświęca właśnie p. Hubert Kamiński w Nr 37 Dziennika Białostockiego artykuł osobny pod nagłówkiem „Ku uzdrowieniu szkolnictwa“.

„Szkoła powinna — oświadcza autor — iść z życiem. Innymi słowy musi się sama stać żywą instytucją nie tylko włączającą w mózg dziecka abstrakcyjne pojęcia, ale i światem dziecka, jego bajką, jego duszą, powiedzmy...

Chcielibyśmy wszyscy, aby dziecku było jaknajlepiej i nikt chyba tego bardziej nie pragnie jak samo nauczycielstwo. Przyznać musimy, iż czyni ono często duże wysiłki w tym kierunku, aby uczynić pięciodzinne przebywanie dziecka w szkole jaknajprzyjemniejszym i pożytecznym, urządzając wycieczki, zabawy, gry... Lecz wiemy z doświadczenia, że żywej naturze dziecka i to nie wystarcza. A więc trzeba reformy szkoły! Trzeba szkołę zrobić taką, którejby się dziecko nie bało i w którejby się lepiej czuło jak w domu. Przyznajemy, że reformować nauczanie i wychowanie należy, lecz do tego potrzeba wypróbowanej metody, gdyż nie każda metoda jest dobra... Nad zagadnieniem reformy szkoły wciąż pracowały i pracują umysły największych pedagogów, wychowawców i myślicieli. I, ciekawa rzecz — wszyscy widzą tylko jeden środek ku uzdrowieniu — to oparcie nauki szkolnej na samodzielnej pracy ucznia zarówno umysłowej jak i fizycznej. Wprowadzenie do szkoły słoju czyli robót ręcznych będzie pierwszym i bardzo ważnym krokiem... Jest to tak zwana Szkoła Pracy, która na Zachodzie i w Nowym Świecie wywalczyła już sobie dominujące sta-

nowisko, a która w Polsce znalazła powszechne uznanie. Idea Szkoły Pracy powinna być myślą przewodnią każdego nauczyciela, chcącego jak-najszybszego uzdrowienia szkolnictwa“.

Słowa ostatnie, jak również nagłówki zdziwiły nas nieco. Czy istotnie jest tak źle? Czy istotnie szkolnictwo nasze jest chore, że aż trzeba mu „uzdrowienia“? I czy nie wystarczyłyby tutaj pewne zmiany w tym czy innym kierunku? Zdaje się, że tak, gdyż narzekania nasze na szkołę i nauczyciela, jak słusznie wykazuje p. Br. K. w Nr 47 Iskry, biorą źródło w przeszłości, w czasach niewoli. A narzekania te wyhodowała osobna literatura. W swoim czasie odegrała ona wybitną rolę wychowawczą, dzisiaj powinna należeć do cennych jedynie pamiątek.

„Nasza literatura dla młodzieży, a i nie dla młodzieży, malująca życie szkolne minionej przeszłości, jest pod jednym względem dla młodych niebezpieczna.

Oto literatura ta musiała być w stosunku do nauczycielstwa i szkoły krytyczna. Przedstawiając szkołę, która w najlepszym swym okazy była policyjna, w gorszym zaś więzieniem fizycznym i moralnym, spełniała ochronną rolę ostrzegania przed złem, którego tak pełno było w szkole zaborczej. Chodziło o to, aby trucizna i rozkład, sączony do młodych dusz polskich, trafił na grunt krytyczny i odporny.

Typ dobrego nauczyciela, poświęcającego się idealisty, prawdziwego pedagoga miłośnika młodzieży — to nauczyciel prywatny pozaszkolny, to jakiś tam Francuz, umierający w szpitalu, lub wieczny domowy korepetytor. Natomiast szkoła, która była obca, nie przekazała literaturze naszej typów dodatnich.

Czytając jednak te powieści, młodzież, która zdolna jest zawsze do prędkich, a tak często błędnych uogólnień, nieświadomie przenosi stosunki, zaczerpnięte z życia obcej szkoły, na naszą dzisiejszą.

Stąd powieści te rozbudzają pochopny i płytki częstokroć krytycyzm, co na złe wychodzi i szkole i młodzieży. To też przy czytaniu tych utworów, trzeba zawsze pamiętać, że dawny nauczyciel a dzisiejszy, dawna szkoła, a dzisiejsza — to jednak ogromna różnica.

Nauczycielstwo naszej szkoły jest i wysoce obowiązkowe i moralnie naogół wyższe od innych warstw narodu. Dziś już mogę o tem śmiało pisać, gdyż nie jestem nauczycielem. W ciągu piętnastoletniej pracy poznałem setki charakterów, obserwowałem życie tych ludzi, widziałem ich samozaparcie się, dochodzące nieraz do bohaterstwa, widziałem, że zawsze zdawali sobie sprawę z ważności obowiązków, które pełnią — obowiązków ciężkich, przez społeczeństwo niedocenianych, nieopłatnych, a przecież tak wysoce zaszczytnych“.

A więc nie jest znowu tak źle. Nie znaczy to bynajmniej, by nie mogło być lepiej. W narzekaniu jednak na szkołę i nauczycielstwo powinniśmy być nieco powściągliwsi, przede wszystkim zaś bardziej przedmiotowi, jak to potrafił uczynić p. Br. K. w świetnym artykule swoim.

Z. Śt.

Red. KAZ. PLUCIŃSKI, zast. dyr. biura Zarządu Gł. T. N. S. W.
Wydawca: Zarząd Główny T. N. S. W.

Drukiem R. Kaniewskiego, w Warszawie, ul. Nowy-Swiat 54.